Rok VII Nr 238. Sosnowiec, wtorek 30 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakccji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Marszałek Piłsudski na czele gabinetu?

NAWRÓT DO RZĄDU „SILNEJ RĘKI“ ZE WZGLĘDU NA SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA, 29.8. W związku z pogłoskami, jakie krążą na temat ewentualnych zmian w rządzie, dowiadujemy się ze źródeł jak najlepiej poinformowanych, że zmiana gabinetu nastąpi nie prędzej, jak z końcem września. W tych samych kołach krążą pogłoski, że wówczas na czele rządu stanie marszałek Piłsudski.

Plotka ta jest o tyle prawdopodobna, że jak wiadomo, premjer Prystor już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem ustąpienia. Jednak na życzenie marszałka Piłsudskiego jest możliwe, że premjer Prystor w nowym rządzie obejmie tekę ministerjum spraw wewnętrznych. W tym wypadku min. Pieracki nie uczestniczyłby w gabinecie, lecz poświęci się jedynie pracy na terenie parlamentu.

Co do innych zmian, to na ten temat krążą najrozmaitsze pogłoski i wymieniane są różne nazwiska, ale ze względu na oddalony termin nie są brane pod uwagę. W każdym razie należy się liczyć ze zmianami w resortach: skarbu, spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, pracy oraz sprawiedliwości.

Fakt, że na czele gabinetu staje marszałek Piłsudski nada temu gabinetowi charakter „rządu silnej ręki“, który byłby zdolny przeprowadzić szereg posunięć w dziedzinach dziś najbardziej aktualnych, jak gospodarcza i polityczna tembardziej, że za kilka miesięcy kończy się okres 7-miolecia sprawowania prezydentury przez prof. Ignacego Mościckiego.

Amnestja w d. 1 września.

AMNESTJA OBEJMIE PRZESTĘPSTWA PRASOWE, POLITYCZNE I KRYMINALNE.

Warszawa, 29.8 (wł.).

W kołach prawniczych rozeszły się pogłoski, że w dniach najbliższych ma być ogłoszona amnestja. Mają być darowane lub złagodzone kary za przestępstwa prasowe, polityczne i kryminalne; darowane lub zmniejszone mają być też kary administracyjne.

Zarządzenie to stoi w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, który, jak wiadomo, ma obowiązywać od 1 września r. b.

Jednocześnie mają być umorzone sprawy, wytoczone za czyny, których nowy kodeks nie uznaje za przestępstwa.

FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM.

WARSZAWA 29. 8. (wł.) Dzisiaj ukazał się „Dziennik Ustaw“, zawierający dekret, ustanawiający fundusz pomocy bezrobotnym. Na fundusz ten składają się opłaty: od kwitów komornianych w wysokości od 25 gr. do 1 zł., kwity od mieszkań jedno i dwuizbowych nie podlegają opłatom; opłaty obciążają właścicieli nieruchomości;

od biletów wstępu od 5 do 50 gr.; nie podlegają opłatom bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe, na wyścigi konne, na widowiska dla żołnierzy oraz młodzieży; za opłaty odpowiada przedsiębiorca;

od totalizatora w wysokości 1 proc., od cukru po 50 gr. od centnara;

od piwa po 25 gr. od hektolitra;

od safesów po 5 zł. miesięcznie od schowka;

od żarówek elektrycznych po 20 gr. od żarówki;

od spożycia gazu w lokalach nieprzemysłowych po 5 proc. od rachunku;

od przebywania w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych od północy do 6-ej rano po 50 gr. od osoby. Opłaty te wchodzą w życie od 1-go września.

—O—

GAZY ŁZAWIĄCE W SKLEPIE ŻYDOWSKIM.

BERLIN, 29. 8. (wł.) W Duisburgu doszło dziś do demonstracyj hitlerowców podczas otwarcia znanego domu towarowego Tietza.

Tietz jest żydem i dlatego hitlerowcy postanowili sprowokować awantury. Do środka gmachu wpuszczono gazy łzawiące. Powstała panika, w czasie której hitlerowcy pobili ciężko wiele osób. Policja po dłuższj walce zdołała zaprowadzić spokój.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY I SZKOCCY W POLSCE.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Do Gdyni przybędzie większa wycieczka dziennikarzy angielskich i szkockich. Po zwiedzeniu Gdyni dziennikarze zwiedzą i inne ośrodki Polski.

PO ZWYCIĘSTWIE LOTNIKA POLSKIEGO.

Depesze gratulacyjne z całego kraju.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Zwycięstwo por. Żwirki obudziło olbrzymią radość w całej Polsce. Ze wszystkich stron kraju napływają do „Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej“, który reprezentował lotnictwo polskie na zawodach międzynarodowych w Berlinie, gratulacyjne depesze. Między innemi nadesłał depesze prezydent Rzplitej. Depesza ta brzmi:

„Bardzo się cieszę ze zwycięstwa naszego lotnika i przesyłam mu swoje powinszowanie“.

I. MOŚCICKI.

Zwycięstwo porucznika Żwirki rozsławiło imię Polski na cały świat. — Pięćdziesiąt tysięcy berlińczyków, zgromadzonych na lotnisku Tempelhoff pod Berlinem, wysłuchało dźwięków hymnu polskiego z odkrytemi głowami, a radjostacja berlińska rozgłosiła wiadomość o zwycięstwie Polski na cały świat.

Por. Żwirko awansowany ma być w najbliższym czasie na kapitana.

Zdobyty przez por. Żwirkę jako nagroda, artystycznie wykonany puhar przechodni ma wartość 20 tys. franków.

Zwycięzca otrzymuje pozatem nagrodę w wysokości 100 tys. franków. Druga nagroda wynosi 50 tys. fr., trzecia — 25 tys. fr., czwarta — 13 tys. fr.

—O—

SREBRNE JEDNOZŁOTÓWKI WYCOFANE Z OBIEGU.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie o wycofaniu z obiegu jednozłotówek srebrnych. Jednozłotówki te przestaną być środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia b. r.

Wymieniane będą do końca 1934 roku.

—oOo—

TAJEMNICZA KONFERENCJA PAPENA, HITLERA I SCHLEICHERA.

BERLIN, 29. 8. (PAT.) W kołach politycznych wywołało niezwykłą sensację wiadomość, że w ciągu dnia dzisiejszego odbyło się spotkanie kanclerza Papena z ministrem Schleicherem i przywódcą narodowych socjalistów Hitlerem. W czasie rozmowy, która według zapewnień ze strony półurzędowej miała charakter swobodnej wymiany poglądów, poruszona miała być ponownie sprawa ewentualnego poparcia przez narodowych socjalistów gabinetu prezydjalnego.

—oOo—

DZIŚ OTWARCIE REICHSTAGU

BERLIN, 29.8. (wł.) Przygotowania do otwarcia w dniu jutrzejszym Reichstagu i sejmu pruskiego są w pełnym toku. Frakcje parlamentarne obradowały dziś w gmachu Reichstagu. Popołudniu w hotelu Kaiserhoff odbyło się zaprzysiężenie frakcji parlamentarnej i pruskiej narodowych socjalistów przez Hitlera. Otwarcie Reichstagu zapowiada się bardzo burzliwie. Narodowi socjaliści zamierzają zjawić się na posiedzeniu w mundurach. Wobec pogróżek hitlerowców w związku z objęciem przewodnictwa z tytułu starszeństwa przez komunistkę Klarę Zetkin, oczekiwać można poważnych incydentów.

SMĘTNE POCIESZENIA.

Tragedją ludzi, którzy do maja 1926, w okresie hypertrofji sejmokracji i uzależnienia władzy wykonawczej od spółki asekuracyjnej kilkunastu wielmoży partyjnych, mieli bezpośredni wpływ na losy państwa, jest nietylko utrata władzy. Tragedją tych ludzi jest również i to, że od 6-u przeszło lat muszą przypatrywać się, jak składnie, przezornie, zapobiegliwie i konsekwentnie rozwija się aparat działawczy w państwie, jak obóz, który po maju 1926 przyjął na siebie odpowiedzialność za losy państwa, daje sobie radę zarówno w dziedzinie zewnętrzno-politycznej, jak i wewnętrzno-politycznej, zarówno w sferze spraw gospodarczych, jak i społecznych.

A zwłaszcza w ostatnich latach, gdy światowe przesilenie ekonomiczne i finansowe spowodowało tak wielkie spustoszenia i naraziło na tak dojmujące wstrząsy najsilniejsze państwa, gdy na tle bezrobocia, spadku stopy życiowej, zmniejszonej siły nabywczej ludności, utrudnień w wymianie towarów itd. wszędzie niemal dochodzi do katastrofalnych następstw — nasza postawa jest zgoła inna. Środki zapobiegawcze, stosowane przeciw naporowi kryzysu, wydają konkretne rezultaty, oporność wobec następstw, przesilenia stale się zwiększa.

I to właśnie stanowi w stosunku do opozycji główny czynnik, pozbawiający ją wszelkiego pozytywnego wpływu; to wytrąca z jej rąk oręż — i to wreszcie sprawia, że żądło, którem wciąż zresztą stara się kłuć, ma w sobie jad zupełnie pozbawiony siły trującej....

Cóż więc tej nieszczęsnej, w walce z obozem rządowym skonfederowanej opozycji endecko-socjalistycznej, pozostaje, jak.. słowa, słowa, słowa, puste dźwięki, mające mamić resztki adherentów w społeczeństwie?

I czemże się mają pocieszać gorzkniejący na widok polskiej rzeczywistości, stale kłam zadającej ich krakaniom i czarnowidztwu, menerzy obojga opozycji?

Pocieszenie, że „tuż-tuż“, a skończy się (nastąpi „likwidacja“ — jak mówili przed wyborami w r. 1930) okres rządów pomajowych — oddawna już należy do tych ulęgałek, które gdzieś w cieniu butwieją i gniją... Pocieszenie, że wewnętrzna spoistość obozu prorządowego nie wytrzyma próby życia, spekulacja na rozkruszenie się tej spoistości — też na całej linji zawiodła.

Więc czemże się pocieszać?

Ostatnio dostarczył takiego pocieszenia, zarówno wielce utrapionym jak i bardzo już niecierpliwym adherentom dmowszczyzny, główny publicysta endeckiej prasy, p. Stanisław Stroński. Pocieszenie to brzmi: to, co obecnie realizuje w Polsce obóz prorządowy, jest właściwie wcieleniem w życie tych haseł, które oddawna już wysuwała... endecja.

Innemi słowy: „poglądy“ endeckie są jakoby tą bazą wyjściową, z której wywodzi się zarówno polityka zewnętrzna jak i wewnętrzna, zarówno gospodarcza jak i społeczna akcja obozu, od 6-u lat sterującego państwem. Aksjomat ten oczywiście nietylko trąci najzwyklejszą sofistyką, ale również i stuprocentowo rozmija się z prawdą. Czyż można bowiem wyobrazić sobie silniejszą antytezę, niżli tę, która zachodzi między obwiepolskim sposobem myślenia, sumą poglądów naszego rodzimego wstecznictwa — a wytycznemi, któremi od chwili, gdy na gruzach państw zaborczych powstało państwo polskie, kieruje się obóz, obecnie odpowiedzialny za przyszłość państwa?

Ale spójrzmy na te „poglądy“ endeckie, które p. Stan. Stroński uznaje za własność d[illegible]ową endecji, imputując, że „służą“ obecnie obozowi prorządowemu.

Powiada, że „poglądem obozu narodowego było żądanie oszczędnego budżetu“. Ze zgrozą wspomina całe społeczeństwo te koszmarne czasy, w których endeccy ministrowie skarbu mieli sposobność wprowadzać w czyn ten „pogląd“! Były to czasy, w których skarb był dojną krową, służącą każdej zosobna partji, tworzącej wielostronniczą większość sejmową; były to czasy, kiedy rozdymano budżet, byle tylko kaptować sobie wyborców; czasy, kiedy nieszczęsny referent budżetowy w centrali skarbowej musiał ulegać podszeptom każdego zosobna z pośród wielmoży sejmokracji.

I z tym właśnie „poglądem“ na „oszczędności budżetowe“ zerwał obóz pomajowy. Z jakim rezultatem — ogólnie wiadomo. Z tym, że gdy we Francji, Niemczech, Anglji Stanach Zjednoczonych itd. deficyty budżetowe sięgają astronomicznych cyfr, obracają się w wymiarach miljardowych niedoborów — u nas mimo wciąż jeszcze pogłębiający się kryzys gospodarczy, hasło równowagi budżetowej daje się — oczywiście z wielkim trudem — realizować, względnie niedobór może być pokrywany rezerwami, zgromadzonemi przezornie w okresie „prosperity“.

Nie inaczej ma się rzecz i z drugim rzekomym „poglądem“ endeckim, który jakoby przejął obóz obecnie rządzący. Powiada p. Stan. Stroński, że „poglądem obozu narodowego było stosowanie wobec mniejszości narodowych prawa“. I tu również niedawna przeszłość zadaje kłam temu twierdzeniu! Wszak wszyscy przypominamy sobie czasy, kiedy cały wysiłek endeckich działaczy streszczał się w tem, aby wobec mniejszości stosować nie — prawo, lecz prawo kija; małoż to padło z ust odpowiedzialnych osobistości obwiepolskich enuncjacyj o konieczności... odbierania praw mniejszościom! Co zresztą wcale nie przeszkadzało intymnym handelkom uprawianym przez różnych Stanisławów Grabskich właśnie z mniejszościami, by ich głosy kupować dla klajstrowania przygodnych „większości parlamentarnych“...

Czyż mamy dalej cytować „poglądy“ p. Stan. Strońskiego? Chyba dwa powyższe przykłady starczą na wykazanie całej efemeryczności tego równie absurdalnego, jak i mimowolną śmiesznością przepojonego stawiania sprawy.

Nie, nie, w ten sposób p. Stroński nie pocieszy obwiepolan, ni[illegible] ukoi zniecierpliwienia zgorzkniałych kandydatów na dygnitarstwa. Obóz, który w poczuciu swej dziejowej odpowiedzialności właśnie w maju 1926 r. zasadniczo odgrodził się od „poglądów“ bankrutów rządów partyjniczych — przeprowadzi państwo poprzez rafy kryzysowe i mimo bezsilnych nawoływań i kąśliwości niemrawców, zlikwidowanej na szczęście sejmokracji.

M.

Ś. ✝ P.

WOJCIECH PRZESMYCKI

Notarjusz w Zawierciu, b. Prezes Sądu Okręgowego w Lublinie

zmarł 10 sierpnia 1932 roku.

Długoletnią świat'ą pracą w sądownictwie, a ostatnio na stanowisku Notarjusza, oraz wysoką kulturą umysłową i wielkim poczuciem sprawowanych obowiązków, zmarły kolega zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych
Oddział w Sosnowcu.

W rocznicę zgonu ś. p. Hołówki.

Pierwsza rocznica tragicznego zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki, zbliżyła się ku nam nader szybko. Wyprzedziła naszą świadomość miary czasu. Zastaje nas bowiem pełnych żywej pamięci i gorących dlań uczuć,—Hołówko żyje jeszcze w naszej wyobraźni i w naszych sercach: bujny, młody, dzielny i serdeczny.

A przecież rok już dzieli nas od owego wieczoru letniego, w którego mrokach podła ręka nikczemności ludzkiej dokonała tragedji truskawieckiej. Już rok.

Cóż uczyniliśmy dla uczczenia pamięci Hołówki, dla uchronienia wielkich wartości Jego ducha i umysłu przed zatratą w zawierusze powszednich spraw żywota naszego spracowanego i po tylekroć żałobą okrytego pokolenia?

Pojęcia duże i małe nie mogą być uważane za jednostki miary w tej sprawie. Wszelako trzeba stwierdzić, że coś jednak, i to pozytywnego, zrobiono. Że społeczeństwo oceniło pracę swego szlachetnego sługi, że Ojczyzna okazała wdzięczność Jego pamięci.

Dnia 29 sierpnia poświęcono skromny — bo skromnym był Hołówko — nagrobek na Jego mogile, owoc tkliwej pamięci i ofiarności społeczeństwa.

Do użytku publicznego oddane zostały cenne pozostałości spuścizny pisarskiej zmarłego. Dwa pośmiertne tomy Hołówki: 1) „Przez kraj czerwonego caratu“, część druga wspaniałego dzieła pamiętnikarskiego p. t. „Przez dwa fronty“, oraz 2) „Ostatni rok“, zawierający większą pracę publicystyczną wraz z ostatniemi enuncjacjami politycznemi autora, oto owoc pełnej pietyzmu pracy żony ś. p. Tadeusza i przyjaciół.

W najbliższym czasie na półkach księgarskich znajdzie się obszerna praca monograficzna o Hołówce, pióra współtowarzysza jego pierwszych bojów publicystycznych w Warszawie, Wincentego Rzymowskiego.

Mimo licznych i uciążliwych zajęć, minister Jędrzejowicz zamierza skreślić sylwetkę serdecznego przyjaciela, przeznaczoną specjalnie dla młodzieży, dla dusz wiośnianych i wrażliwych, które piękno postaci Hołówki ożywi niewątpliwie aspiracjami szlachetnemi, wiarą w celowość i konieczność walki o ideały wzniosłe.

Szereg dalszych inicjatyw, zmierzających do wzniesienia żywego pomnika pod postacią stypendjów i fundacyj, oto uwieńczenie prac, zmierzających do stworzenia realnych symbolów Jego żywota — w ramach ludzkich pojęć — wiecznego wśród rodaków, w dziejach Polski, którą tak żarliwie ukochał, dla której żył i życie oddał.

Albowiem śmierć oznaczała dla Hołówki — jak dla wszystkich ludzi o duszy wzniosłej — tylko zmianę formy życia. Odpadła ta, która jest najbliższa naszemu materjalistycznemu systemowi odczuwania, wyzwalając element wieczny życia i jego rzeczywiste bogactwa — piękno nieśmiertelnej duszy i jej niezniszczalne owoce.

Habdank.

Bankructwa państwowe.

Cechą charakterystyczną obecnego przesilenia gospodarczego są nietylko bankructwa i upadłości poszczególnych firm przemysłow. i handlowych oraz banków, ale również niewypłacalność całych państw. W Europie w grudniu w roku ub. przedewszystkiem Węgry wstrzymały spłatę swego długu państwowego, w maju — Bułgarja zaczęła płacić tylko połowę swych zobowiązań. Następnie ogłosiła niewypłacalność Grecja, wreszcie Austrja całkiem zaniechała wypłat w walucie zagranicznej. Zadłużenie tych państw sięga sumy 1.250 miljonów dolarów.

Jeszcze gorzej dzieje się w krajach łacińskich Ameryki Środkowej i Południowej. Meksyk i Gwatemala już dość dawno przestały płacić przypadające raty ich pożyczek zagranicznych, za niemi poszły Bolivja ,Brazylja, Chile, Ekwador, Peru i częściowo Argentyna. W roku bieżącym do krajów tych przyłączyły się jeszcze cztery inne — Salwador, Kolumbja, Paragwaj i Urugwaj. Ogólna suma długu państwowego tych krajów wynosi dwa miljardy dolarów, a z zaległemi odsetkami prawdopodobnie 2.500 milj. Tym sposobem dług tych państw, które dotąd ogłosiły niewypłacalność sięga olbrzymiej sumu 3.750 milj. dolarów.

Przegrał żonę w karty.

Pechowa gra w oczko agenta w Modrzejowie. — Żywa wygrana w objęciach szczęśliwca.

Modrzejów, miejscowość położona o kilka kilometrów od Sosnowca, przeżywa obecnie nielada sensację.

Mąż przegrał... żonę w karty.

Wypadek niebywały, a przynajmniej niezwykle rzadki. Nic więc dziwnego, że w całym Modrzejowie i najbliższych okolicach w ostatnich kilku dniach

o niczem innem nie mówią.

Sensacja w Modrzejowie jest tembardziej ciekawa, że przegrana żona

pogodziła się podobno z losem

i od kilku dni znajduje się w mieszkaniu szczęśliwca, który ją wygrał.

Bohaterami tej niesamowitej historji są stali mieszkańcy Modrzejowa.

Agent - domokrążca

Antoni Zięba (Rynek 3)

jest zapalonym zwolennikiem gry w karty, zwanej popularnie „oczkiem". Kilka dni temu Zięba poprosił na karty swego znajomego, również stałego mieszkańca Modrzejowa, bezrobotnego

Wawrzyńca Kowalskiego (Gdańska 4).

Rozpoczęła się gra, początkowo z różnym szczęściem. Raz jeden przegrywał, to znów drugi, słowem przez pewien czas pieniądze przechodziły z ręki do ręki. Nagle karta się odwróciła.

Zięba począł przegrywać.

Nie upłynęło pół godziny i wszystkie pieniądze znalazły się w posiadaniu Kowalskiego. Zapalony grą Zięba, jak namiętny karciarz, postanowił się

za wszelką cenę odegrać.

Zaproponował więc swemu partnerowi, jako stawkę, zegarek. Kowalski zgodził się i gra się rozpoczęła. W krótkim czasie zegarek utonął w kieszeni Kowalskiego.

Wówczas Zięba, niewiele się namyślając, oświadczył:

— Teraz zagramy o moją żonę.

Kowalski zaskoczony był tą niespodziewaną propozycją. Początkowo nie wyrażał zgody. Kiedy jednak Zięba począł mu klarować, że w razie wyganej żona jego ,

26-letnia Stefanja

przejdzie na jego wyłączną własność — Kowalski propozycję kolegi zaakceptował.

Chodziło teraz o ustalenie wysokości stawki. Targ w targ zgodzono się, że jeśli

Zięba przegra 10 zł.

żona jego przechodzi na własność Kowalskiego. Rozpoczęła się gra. Po kilku minutach Zięba, którego prześladował szczególny pech —

przegrał... żonę.

Pechowa gra została zakończona. Partnerzy podali sobie ręce. — Zięba udał się natychmiast do żony, powiadomił ją o... przegranej i oświadczył, że musi się ona udać natychmiast

do mieszkania jej obecnego „posiadacza" Kowalskiego.

Jaka tam była między małżonkami rozmowa — dokładnie niewiadomo. Niewiadomo również, czy przegrana żona zgodziła się iść dobrowolnie do mieszkania Kowalskiego, czy też mąż zmusił ją do tego siłą.

Fakt jest jednak, że od kilku dni żona Zięby

mieszka z Kowalskim

i wcale na tę niezwykłą zmianę swego życia nie narzeka.

Widocznie Kowalski musi być dla niej bardzo dobry, a zresztą **kobiety podobno lubią rozmaitość...**

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 30 Wtorek

Dziś: Feliksa i R.

Jutro: Rajmunda

Wschód słońca: 4.53

Zachód słońca: 6.36

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 30 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45 Płyty. 15.00 Kom. gospod. 15.10. Chór Warsa. 15.30. Chwilka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt sport. 17.00. Popul. koncert 18.00. Morze na środku Atlantyku. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. do Zach Hodowli kon w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45 Bież. wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Koncert popul. 21.45. Feljeton lit. p. t. Dole i niedole pisarza polskiego 2.2.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.10. Tr. z teatru Morskie Oko. I-ej rewji p. t. „Hip, hip, hurra!". 23.15 Wiad. sport.

WARSZAWA.

Środa, 31 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Dworzaka tańce słowiańskie.15.00. Kom. gospod. 15.10. Arje i pieśni. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Feljeton dla mł. p. t. Szkoła w polu. 15.35. Obrazek dla najmłodszych dzieci pt. Lot w stratosferę. 16.05. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Muzyka. 18.00. Odczyt. 18.20. W pałacyku Łazienkowskim. 18.45. Muzyka tan. 19.10 Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. dz. radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Płyty. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Recital skrzypc. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. franc. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 30 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 1510. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Intermezzo muz. 15.30. Kom. z Warsz. 15.40. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Intermezzo muz. 20.00. Tr. z Warsz. 23.15. Program na dz. nast.

Dwaj bezrobotni postrzeleni na polu przy ul. Północnej w Sosnowcu.

Wczorajszy „Expres Zagłębia" doniósł o zagadkowem poranieniu dwuch bezrobotynch w Sosnowcu. Bezrbootni ci: **Feliks Bartela i Adolf Urbanek**, zam. przy ul. Krasińskiego 27 w Sosnowcu postrzeleni zostali kulami rewolwerowemi w nogi, na polu kartoflanem w pobliżu ulicy Północnej.

Badani w szpitalu bezrobotni ci oświadczyli, **że chcieli wykopać trochę kartofli.** W pewnym momencie zauważyli dwuch mężczyzn. którzy poczęli się zbliżać do nich i **krzyczeć: stój, stój!**

Sądząc, że są to właściciele pola, poczęli uciekać. Padły wówczas **dwa strzały rewolwerowe, które zraniły obu w lewe nogi.**

Wszczęte przez policję w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że do bezrobotnych **strzelał Zenon Tyrała, syn właściciela sklepu spożywczego przy ul. Północnej 23.** Był z nim również jego kolega **Andrzej Kuchny** (Matejki 4).

Tyrała i Kuchny oświadczyli, że przez kilka nocy urządzali **czaty na złodziei, którzy okradli sklep ojca T.** Natknąwszy się krytycznej nocy na polu na dwuch podejrzanych osobników z workami na plecach, sądzili, że **są to złodzieje**, którzy przyszli po zakopany na polu, a skradziony ojcu towar.

Wezwali ich wówczas do zatrzymania się. Ponieważ obaj osobnicy **rzucili się na nich, Tyrała dwukrotnie wystrzelił z rewolweru, trafiając obu w lewe nogi.**

Ranni bezrobotni natomiast w sposób kategoryczny oświadczają, że nie **rzucali się na swych napastników** tylko poczęli uciekać.

Kto tutaj mówi prawdę — narazie nie wiadomo. Sprawę tę niewątpliwie wyświetli najbliższe śledztwo.

NA MARGINESIE.

Kłopoty pana Gołąbka.

Do wielu kryzysowych zmartwień p. Gołąbka przybyło nowe:

Szkolne kłopoty z dziećmi wobec zbliżającego się roku szkolnego.

Zacny ojciec trapił się tem srodze i przemyśliwał od dłuższego czasu, gdzieby dzieci umieścić, aby wyszły na ludzi...

Zatroskaną głową rodziny spotkał wczoraj na ulicy znajomy p. Wilczek.

— Pan się czemś martwisz? — krzyknął domyślnie p. Wilczek, patrząc na zgnębioną fizjognomję p. G.

Ponieważ panowie stali na rogu ulicy, gdzie wiało ze wszystkich stron, przeto przenieśli się na inny róg, do zacisznej knajpki.

Tu p. Gołąbek zwierzył się znajomemu ze swojej troski.

— Tylko zawodowo kształcić dzieci, panie Gołąbek, tylko zawodowo!—rzekł p. W., wysłuchawszy uważnie relacji.

— Hm, zawodowo.... To niby syna na lekarza. To dobry zawód....

P. Wilczek lekceważąco machnął ręką.

— To jest zmartwienie, nie zawód, panie Gołąbek. Lekarze, jako tako się mieli w kasach chorych, ale dziś podobno całą tę instytucję mają zlikwidować. Tylu jest lekarzy, że będą musieli zmieniać fach.

— Więc może na adwokata — nieśmiało spytał p. G.

— Co pan gada... Jak pański syn biega po podwórku, to ani go nie słychać. On niema głosu na adwokata. Adwokat musi mieć głośnik w gardle.

P. Gołąbek posmutniał docna i zamówił nową kolejkę....

— Ja tam panie dziećmi już pokierowałem — wypalił z dumą p. Wilczek.

Syn się kształci w skoku o tyczce, aby w życiu mógł przeskakiwać przeszkody. Dziś już skacze przez cudze płoty na 3 metry 14 centymetrów. To miejscowy rekord...

Córka ,jako, że jest ułomna, bo garbata, więc do filmu na nic. Ale zato ćwiczy się w pluciu na odległość. Już dziś, po krótkim treningu pluje na 4 metry i 6 centymetrów. Na przyszłej Olimpjadzie w Berlinie weźmie napewno rekord: zapluje wszystkie szwabskie gęby. Kłopot z tem, że miasto niema odpowiedniego boiska na ten cel.

Ja panu mówię, panie Gołąbek, że tylko zawodowe wykształcenie doprowadzi pańskie dzieci do czegoś w życiu. Niech pan syna machnie do piłki nożnej. Będzie chłopak walił w cudzą bramkę i brał za to pieniądze. To jest panie dopiero zawód!...

P. Gołąbek zamówił jeszcze jedną kolejkę.

Po godzinie karjera syna p. Gołąbka była już ustalona.

Chłopak zostanie sędzią.... piłki nożnej.

Już mu nawet wczoraj ojciec kupił gwizdek....

(h).

Z SOSNOWCA

(s) **Wycieczka pracowwników kasy chorych w Sosnowcu.** Sekcja kulturalno - oświatowa zw. prac. k. ch. urządza w tym roku już piątą wycieczkę turystyczno - krajoznawczą. Wszystkie wycieczki, które zostały urządzone cieszyły się zawsze pełnem powodzeniem, co gwarantuje, że i obecna wycieczka do Wisły — Milówki — Zamku i okolicy pozostawi po sobie miłe wspomnienia.

W wycieczce biorą udział wszyscy pracownicy kasy oraz ich rodziny i sympatycy. Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 2 września r. b. w lokalu ligi morskiej i kolonjalnej, Sosnowiec, ul. Parkowa 1, tel. 9-91, codziennie od godz. 18 — 20. Zapisy po podanym terminie uwzględnione nie będą. Zbiórka wycieczkowców w niedzielę dnia 4 września o godz. 4-ej rano przed lokalem ligi ul. Parkowa 1, skąd nastąpi wyjazd autami punktualnie o godz. 4 min. 30 rano. Koszt wycieczki ostatniej już w tym sezonie zł. 3 od osoby, w obie strony.

(s) **Schwytanie złodziei.** Policja sosnowiecka aresztowała **Edmunda Nocenia, Marjana Cieślaka i Czesława Marca**, którzy przed kilkoma dniami okradli sklep robotniczej spółdzielni spożywców przy ul. Piłsudskiego 130 w Sosnowcu. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono tytoń i papierosy, pochodzące z tej kradzieży, które oddano właścicielowi. Wszystkich osadzono w więzieniu.

(s) **Rowery na chodnikach.** Rowerzystom nie wystarcza jezdnia. Jeżdżą więc po chodnikach i spędzają przechodniów. Szczególną sympatją „ kolarzy“ cieszy się ul. Teatralna. Wczoraj np. zauważyliśmy takiego jeźdźca, którego stalowy rumak opatrzony był nr. 2188.

Numer ten polecamy uwadze policji.

(s) **Kradzieże.** Franciszkowi Ozdobie (ul. Wyspiańskiego) skradziono rower, wart. 40 zł.

— Z mieszkania niejakiego Słomnickiego przy ul. Modrzejowskiej 11 skradziono płaszcz męski, wart. 140 zł.

——oOo——

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Sekretarz sejmiku będzińskiego p. W. Narbutt wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Kierownik biura głównego magistratu w Będzinie, p. K. Lengas wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z CZELADZI.

(c) **Prymicje w Czeladzi.** W przyszłą niedzielę, tj. 4 września w kościele parafjalnym w Czeladzi zostaną odprawione przymicje przez ks. M. Majcherczyka z Czeladzi.

W związku z powyższą uroczystością przesunięto termin pielgrzymki do Częstochowy na dzień 5 września, w której weźmie również udział ks. M. Majcherczyk.

Pielgrzymka vyruszy w godzinach rannych, po mszy świętej.

——o——

Z DĄBROWY.

(b) **Kradzieże.** Do sklepu J. Fajgenblata w Strzemieszycach dostali się onegdaj w nocy złodzieje i skradli większą ilość garniturów i spodni, ogólnej wartości 1700 zł.

Fr. Płonce, zam. w Gołonogu skradziono rower, wartości 200 zł.

W związku z dokonaną w ubiegłym tygodniu kradzieżą w składzie aptecznym A. Góreckiego na Kazimierzu zostali aresztowani mieszkańcy Gołonoga: H. Turlej vel Rutkowski, i kochanka jego J. Nowakówna. W aresztowanych w mieszkaniu znaleziono część skradzionych towarów.

Przekazano ich władzom sądowym.

Onegdaj zatrzymana została przez policję M. Piątek, zam. na kolonji „Dziewiąty“ w Dąbrowie, u której w mieszkaniu znaleziono różne środki lecznicze, przybory toaletowe itp. W toku śledztwa ustalono, że Marja Piątek, pracując w charakterze służącej u p. T. Janickiego, dzierżawcy apteki w Dąbrowie, dokonywała w aptece systematycznych kradzieży.

Przekazano ją władzom sądowym.

Po 42 dniach robotnicy wczoraj opuścili fabrykę „Strem" w Strzemieszycach.

Trwający przez 42 dni zatarg pomiędzy robotnikami a dyrekcją fabryki „Strem“ w Strzemieszycach został częściowo zlikwidowany. Mianowicie wczoraj, na skutek rozpoczętych pertraktacyj przez inspektora pracy Federowicza, **robotnicy zgodzili się opuścić tereny fabryki.**

W związku z tem z pośród strajkujących robotników wybrano specjalną delegację, która przystąpiła do pertraktacyj z dyrekcją fabryki.

Konferencja odbywać się będzie pod przewodnictwem inspektora pracy.

Jak już donosiliśmy strajk wybuchł wskutek wymówienia robotnikom pracy na przeciąg 14 dni.

Dyrekcja fabryki zaproponowała, że zamiast deputatu węglowego robotnicy otrzymywać będą pieniądze, a dodatek mieszkaniowy będzie zmniejszony.

Nocna strzelanina w Bukownie.

KONDUKTORZY W POŚCIGU ZA ZŁODZIEJAMI KOLEJOWYMI.

Wczoraj w nocy na przystanku kolejowym Bukowno, na linji Kielce — Sosnowic

doszło do starcia

drużyny konduktorskiej pociągu towarowego, zdążającego do Strzemieszyc z bandą złodziei kolejowych.

Kilku osobników podczas biegu pociągu niespostrzeżnie dostało się do jedngo z wagonów

i wyrzuciło kilka paczek towaru.

Obsługa konduktorska spostrzegła złodziei, którzy tymczasem ze zrabowanemi paczkami rzucili się do ucieczki. Konduktorzy, strzelając do uciekających z rewolwerów,

rzucili się w pogoń.

Złodzieje, widząc, że z łupem nie zdołają ujść, porzucili paczki i umknęli. Towar został z powrotem załadowany do wagonu i pociąg ruszył

w dalszą drogę.

Powiadomiona o napadzie na pociąg policja

zarządziła obławę,

która nie dała żadnego rezultatu.

Walne zebranie rolników w Czeladzi.

W ubiegłą niedzielę w gmachu polskiej macierzy szkolnej przy ul. Będzińskiej, w obecności przedstawiciela magistratu p. M. Madli oraz około 100 członków odbyło się walne zebranie komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi, na którem omawiane były sprawy, dotyczące ogółu rolników, jakoteż złożone zostało sprawozdanie z rocznej działalności zarządu.

Obradom przewodniczył p. F. Horzelski, sekretarzował p. Rutkowski.

Całoroczna gospodarka zarządu rolników uległa znacznej poprawie dzięki temu, że dostała się we właściwe ręce.

Jak wiadomo p. Nobis dotąd nie złożył żadnych ksiąg, dokumentów i dowodów, na podstawie których mógłby obecny komitet dochodzić swych pretensyj. Rolnicy na podobny stan rzeczy dłużej zgodzić się nie chcą i zażądali na zebraniu, by specjalna komisja w składzie kilku osób odebrała wszelkie dokumenty.

Obecnie zaprowadzone zostały przez nowy zarząd wszelkie księgi, a następnie sporządzono inwentarz, w którym uwydatniony jest cały majątek ruchomy związku. Rolnicy wyrazili już zgodę na przekazanie całego majątku na rzecz związku tabelowych właścicieli gruntów.

Sprawozdanie kasowe, którego obrót za rok budżetowy 1931-32 wyniósł 189.480 zł. zostało zatwierdzone.

Po udzieleniu na wniosek komisji rewizyjnej, votum zaufania zarządowi, przystąpiono do odczytania budżetu na rok 1932-33. Budżet w wysokości 14.400 zł. zatwierdzono.

Ustępujących trzech członków zarządu, wybrano ponownie przez aklamację. Wybór komitetu do likwidacji spornej kwestji korcowego z magistratem m. Czeladzi, odłożono do następnego zebrania, natomiast rozpatrzono prośbę ochotniczej straży ogniowej o przydzielenie subsydjum 1500 zł. na urządzenie obchodu w b. r. uroczystości 25-lecia straży. Zebrani z braku większych funduszów w kasie przyznali straży tylko 500 zł.

Żeńska średnia szkoła handl. typu gimnazjalnego w Dąbrowie Górniczej podaje do publicznej wiadomości, że zapisy uczenic przyjmuje kancelarja szkoły w Dąbrowie Górn. przy ul. 3-go maja 4, tel. 1.56 — g. 10 — 12 i 14 — 16.

Z RADOMIA DO ZAGŁĘBIA.

Złodziejka - recydywistka w rękach policji dąbrowskiej.

Do mieszkania inż. R. Madeja, zam. przy ul. Żeromskiego 14 w Dąbrowie zakradła się onegdaj jakaś kobieta. W chwili opuszczania mieszkania została ona jednak przez mieszkańców tego domu zatrzymana wraz ze skradzionym łupem i oddana w ręce policji. W komisarjacie oświadczyła, że nazywa się Julja Zieleniak i mieszka w Kozienicach. Oświadczenie rzekomej Zieleniakowej nasuwało jednak pewne wątpliwości. Poddano więc ją ściślejszemu badaniu, które zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Mianowicie ustalono, że zatrzymana kobieta nazywa się Helena Sus i jest stałą mieszkanką Radomia, gdzie przez miejscowe sądy karana była kilkakrotnie za kradzieże. Ustalono również, że Susowa opuściła więzienie 16 b. m.

Osadzono ją ponownie w więzieniu.

——o——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie starosta zawiercki p. Stanisław Konopacki.

(z) **Uruchomienie robót publicznych na hałdzie.** Na skutek usilnych starań, komisarzowi Langertowi udało się w urzędzie wojewódzkim uzyskać zwiększenie kredytów na roboty publiczne o 10.000 zł., które to kredyty o taką sumę na wrzesień miały być zmniejszone.

Na skutek przyznania owych 10.000 zł. w dniu wczorajszym roboty na pierwszej hałdzie zostały ponownie uruchomione.

(z) **Powiesiła się.** Honigman Fajgli (Towarowa) mimo młodego wieku tak zbrzydło życie, że postanowiła z niem skończyć. W myśl swego postanowienia wybrała się w ubiegłą niedzielę w odwiedziny do swego kuzyna i korzystając z jego chwilowej nieobecności powiesiła się.

(z) **Otruła się.** Wczoraj o godzinie 6.20 rano otruła się służąca d-ra Cudnego, zam. w Łazach, Anna Wróbel, lat 22. Ponieważ dr. Cudny od kilku dni w domu jest nieobecny, przeto do denatki wezwano d-ra Jurkowicza z Zawiercia, który stwierdził śmierć, wskutek wypicia większej dozy karbolu. Przyczyna samobójstwa narazie nie została ustalona.

(z) **Pobicie.** Marcin Kotkowski (Kopernika 41) zameldował w policji, iż onegdaj pobity został on oraz jego żona przez dwuch wojowniczych braci Kazimierza i Józefa Szafrugów, którzy na dodatek powybijali mu szyby w oknach.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

3.

Maleństwo miało łzy w głosie.

Marta, córka Germany, skończyła pół ósma roku, ale wyglądała na dwanaście, dzięki rysom twarzy, ożywieniem, inteligencją, wyrazem słodkim, sympatycznym.

Doktór, głęboko wzruszony, spojrzał na dziewczynkę z troskliwością prawdziwie ojcowską, poczem zagadnął:

— Czy zostało jeszcze troche lekarstwa!

— Nie, panie doktorze, dałam mamie ostatnią łyżkę o siódmej zrana.

— Tak, wyszeptała Germana. Droga moja Marta nie spała wcale... Całą noc czuwała nademną, jak prawdziwa siostra miłosierdzia... ta biedaczka...

Jęk wydarł się z gardła chorej i przerwał jej słowa. Płakała. Marta pobiegła ku niej i, otaczając ramionami, zawołała, płacząc także:

— Któż lepiej mógłby ciebie pielęgnować, moja droga mamusiu?

Doktór czuł się wzruszonym na taki widok.

Germana okrywała córkę pocałunkami.

— Pozwól mamusi odpocząć, moja droga, rzekł doktór, lekko usuwając małą dziewczynkę z objęcia matki.

Marta, łkając, usiadła w kąciku. Wtedy Germana podniosła się nieco, ażeby się zbliżyć do pochylającego się nad nią doktora.

— Doktorze, odezwała się głosem cichym, ledwie dosłyszalnym, muszę z tobą pomówić.

— Słucham cię, moje drogie dziecko, odpowiedział pan Bordet, biorąc krzesło i siadając tuż przy łóżku.

Chora mówiła dalej:

— Muszę z tobą pomówić, ale nie przy córce... Niech pan ją oddali pod jakim bądź pozorem... na kilka chwil... proszę.

Doktór skinął głową przyzwalająco i wstał z krzesła ażeby zbliżyć się do stołu.

— Moja Marciu, daj mi papieru do napisania recepty, rzekł do dziecka, które ocierając oczy, pospiesznie podało przybory do pisania. Pan Bordet zapisał lekarstwo, potem, podając dziewczynce papier, rzekł:

— Pójdziesz moja pieszczotko do apteki w Saint-Ouen i poprosisz o to lekarstwo. Zaczekasz, aż będzie gotowe i przyniesiesz je... Ja zaczekam do twego powrotu, ażeby matka nie była samą.

Marta wzięła receptę z widocznem zakłopotaniem i zwróciła na matkę spojrzenie z bolesną wymową.

Zrozumiał to poczciwy doktór.

— Nie potrzebujesz płacić, szepnął. Idź, dadzą ci lekarstwo bezpłatnie. Poczem dodał głośno: Otul się dobrze... tu bardzo gorąca, a na dworze bardzo zimno... Czyś co jadła dzisiaj?

Twarzyczka Marty zaczerwieniła się.

— Nie jeszcze, panie doktorze.

— A! to idź do poczciwej pani Aubin i poproś ją odemnie, ażeby ci dała wazkę najlepszego rosołu... Potem pójdziesz do apteki...

Mała dziewczynka wyszeptała kilka słów podziękowania i wyszła.

Germana oczekiwała jej wyjścia gorączkowo.

— Teraz, odezwała się, podnosząc nieco na poduszkach, panie doktorze, bądź łaskaw zamknąć drzwi na klucz, ażeby nikt nam nie przeszkadzał w tej rozmowie, jaką mi raczysz użyczyć...

Doktór pospieszył to uczynić, poczem usiadł na krześle przy łóżku chorej. Wtedy Germana zaczęła mówić głosem przerywanym często kaszlem.

— Doktorze, proszę cię, wyjaw mi całą prawdę, bez ogródek... jestem gotowa usłyszeć wszystko. Czuję, że chwile moje są policzone... Śmierć nie przestrasza mnie... szczęśliwą byłabym, umierając, gdybym była samą... Ale mam córkę... O niej też myślę... Jej los mnie niepokoi... Może jutro... może dziś jeszcze przestanę żyć... a biedne dziecko pozostanie samo, opuszczone na świecie, bez krewnych, bez przyjaciół, bez opieki... To mnie przestrasza... Na prawie wcale się nie znam... Bądź mnie pan łaskaw objaśnić, co po mej śmierci stanie się z mą córką?

Pan Bordet poznał, że niepodobna ukrywać prawdy przed biedną matką, usiłował jednak ją pocieszyć.

— Moje biedne dziecko, rzekł, stan twój nie jest znów tak rozpaczliwy...

Germana przerwała mu:

— Nie staraj się pan w błąd mnie wprowadzić, rzekła, i obudzić we mnie zwodniczą nadzieję. Ja panu nie uwierzę... Śmierć zbliża się, czuję to... Odpowiedz mi pan... Kiedy spocznę w trumnie, jaki los czeka sierotę? Czy prawa naszego kraju dadzą jej opiekę?

— Ale zanim się odwoływać do tych praw, zauważył doktór, czy nie można zażądać opieki od ojca?

c. d. n.

EGZEKUCJA PRZY BUTELCE SZAMPANA.

WSTRZĄSAJĄCE SZCZEGÓŁY NIEMIECKICH OKRUCIEŃSTW W WIELKIEJ WOJNIE.

Teraz dopiero, w związku z wysuwaniem się na szerszą arenę polityczną generała niemieckiego v. Claussa, wychodzą na jaw

wstrząsające szczegóły

„panowania" niemieckiej armji okupacyjnej we Francji, podczas wojny.

I tak, jak donosi paryski „Matin" — dnia 24 sierpnia 1914 roku niemcy

rozstrzelali 15-tu cywilnych obywateli

miasta Gerbevillers, grupami po pięciu, w odległości jednego kilometra za miastem na drodze do Luneville.

Podczas przygotowań do tej egzekucji, generał Clauss, stojący na czele operujących tam wojsk bawarskich, zasiadł pod wielkiem drzewem przy stole, na którym postawiono przed nim

butelkę szampana,

zamrożoną w lodzie.

Znajdował się o jakie 30 metrów od miejsca stracenia.

Pan generał Clauss wydał rozkaz, by dano ognia do skazańców w chwili, gdy on wzniesie do góry kielich szampana.

Rozkaz ściśle wykonano.

Szczegóły te opowiedział tego samego dnia pewien żołnierz niemiecki panu Rozier, radnemu miasta Gerbevillers, zniszczonego potem

ogniem i żelazem.

Zeznania jego pod przysięgą potwierdziła bohaterska sanitarjuszka siostra Julja, której energji i śmiałej, zdecydowanej postawie zawdzięcza ocalenie jedyna ulica nieszczęśliwego miasta.

Na ulicy tej

znajdował się szpital,

w którym podówczas przebywało wielu rannych. Wszędzie, poza tą ulicą szalał pożar, a bawarczycy ścigali uciekających i zabijali nietylko dorosłych mężczyzn, ale i

kobiety, dzieci i starców.

Komisja śledcza, wyznaczona po wojnie, dla zbadania okrucieństw niemieckich, zakończyła swój raport oficjalny

o krwawym dramacie

miasta Gerbevillers słowami: „Nadużycia i zbrodnie dokonane w Gerbevillers były głównie dziełem bawarczyków. Wojska te były pod komendą generała Claussa, którego

okrucieństwo

stało się wówczas głośne".

Dwoje dzieci pod gruzami walącego się muru w Kielcach.

MIEJSCE KATASTROFY BADAĆ BĘDZIE SPECJALNA KOMISJA. — DZIECI W STANIE BEZNADZIEJNYM ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Wczoraj około godz. 10.30 rano ulica Piotrkowska w Kielcach była terenem niezwykłej katastrofy, której ofiarami

padło dwoje dzieci.

Z niewiadomych narazie przyczyn zawalił się mur, okalający dom nr. 27,

Ludwika Nowakowskiego.

Zwały spadającego muru i tynku zasypały 11-letnią dziewczynkę *Hindę Winteróunę* (Piotrkowska nr. 13), która doznała złamania czaszki i ogólnych bardzo poważnych obrażeń ciała oraz *4-letnią Fajglę Biedną* (Piotrkowska 4).

Dzieci w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Obok muru, podczas katastrofy bawiło się pozatem kilkanaście dzieci, które

cudem poprostu uniknęły śmierci.

Wieść o katastrofie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując

ogólne poruszenie.

Na miejsce katastrofy zjechała specjalna komisja, która zbada przyczynę katastrofy.

Krwawa zemsta wieśniaka w miechowskiem.

ZASTRZELIŁ SWEGO SĄSIADA Z MIECHOWA.

Między sąsiadami **Walerjanem Nowakiem a Stanisławem Pietrasem,** mieszkańcami wsi Nasiechowice, pow. miechowskiego od dłuższego już czasu panował

ostry zatarg

na tle nieporozumień osobistych.

Niejednokrotnie między wieśniakami dochodziło do gwałtownych kłótni, przyczem wymyślano sobie

i odgrażano nawzajem.

Zatarg ten zakończył się wczoraj tragicznie dla Pietrasa, którego znaleziono w lesie

z przestrzeloną czaszką

i licznemi ranami na ciele od śrucin.

Jak wykazało śledztwo, Nowak spotkawszy w lesie Pietrasa wystrzelił w jego stronę z dubeltówki,

zabijając go na miejscu.

Po dokonaniu morderstwa Nowak zbiegł w niewiadomym kierunku. Pomimo poszukiwań policji nie dało go się dotychczas odszukać.

Postrzelenie.

W niedzielę w godzinach popołudniowych w Warcie, obok wsi Jastrzębie, gm. Poraj używał kąpieli pewien młodzy wycieczkowicz w towarzystwie damy.

W pewnej chwili wycieczkowicz ten zwrócił się do stojących nad rzeką pastuszków, aby wyszukali mu okrągły kamień wielkości jabłka to on im za to zapłaci. Jeden ze stojących nad rzeką pastuchów siedemnastoletni Stanisław Rycerz z osobnika tego zaczął sobie pokpiwać.

Zirytowany tem wycieczkowicz wystrzelił z rewolweru na postrach. Odważny pastuch Rycerz odpowiedział, że korkowca ani straszaka się nie boi, na dowód czego odwrócił się tyłem i kazał do siebie strzelić.

Wówczas osobnik ów dał drugi strzał tym razem w pastucha, raniąc go w lewą łopatkę.

Rycerza po udzieleniu pierwszej pomocy na posterunku policji w Poraju, przewieziono na operację do szpitala w Częstochowie, osobnik zaś ze swą damą natychmiast z pola się ulotnił. Policja wszczęła dochodzenie.

—o—

Z Olkusza.

(ol) Pogrzeb ofiar rozsadzonej armaty. W niedzielę pochowano w Olkuszu dwie ofiary strasznej katastrofy rozsadzenia armaty podczas ćwiczeń polowych pod Wielmożą.

W pogrzebie brało udział dowództwo wojsk z gen. Smorawińskim na czele, starosta olkuski Stamirowski, wojsko i tłumy publiczności. Trumny odwieziono na cmentarz na lawetach, w otoczeniu kompanji honorowej. Na grobie złożono kilkanaście wieńców.

(ol) Pożar ugaszony przez wojsko. W dniu wczorajszym rano wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Jałowca na Słowikach pod Olkuszem. Pastwą płomieni padł dach i ściany domu, od dalszego zniszczenia gospodarstwa Jałowca, uratowało wojsko, będące na ćwiczeniach w tej miejscowości.

Uroczyste zamknięcie półkolonij letnich w Zawierciu.

W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste zamknięcie drugiego turnusu półkolonij letnich, urządzonych dla najbiedniejszych dzieci szkolnych przez sekcję prezydjalną miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

W uroczystości tej wzięli udział pp.: starosta **Konopacki,** kom. **Laugertowie, J. Holenderska,** dyr. **Jakliczowa,** doktorostwo **Osternowie,** prof. **Pytlasz,** sekr. mag. **J. Czarnoka,** zastępca komisarza miasta **J. Berndt,** przedstawiciele prasy oraz około 400 rodziców, przebywających na półkolonjach dzieci.

Od samego południa dzieci oczekiwały przybycia gości, których przyjazd dzieci bardzo ucieszył, a jednocześnie i zasmucił, gdyż przyjazd gosci zapowiadał im ostatnie godziny swawoli w lesie i ostatni pożegnalny podwieczorek.

Program uroczystości był bardzo bogaty, a opracowany przez siostry służebniczki N. M. P., w ręku których spoczywało kierownictwo półkolonij. Program zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż nie przewidywał on przemówień przedstawicieli komitetu, ani w ogóle osób starszych, lecz w całości wykonany był przez dzieci. Przedewszystkiem jedna z małych letniczek wypowiedziała przed gośćmi powitalne przemówienie poczem grupa dzieci wręczyła gościom bukiety kwiatów, następnie odśpiewano parę ładnych okolicznościowych piosenek. Następnie odbyły się tańce, przyczem wyróżniały się tańce góralskie i cygańskie. Dobry również był djalog pomiędzy dwoma kolegami z półkolonij, w którym było ujęte znaczenie półkolonij dla biednych dzieci.

Zkolei dzieci spożyły ostatni podwieczorek, który składał się z kakao i 25 dkg. bułki pszennej, w czasie zaś podwieczorku każde dziecko otrzymało po 2 cukierki i 25 dkg. kawy konserwowej.

Mimo, że półkolonje trwały tylko przez 4 tygodnie, to jednak dzieci znacznie przybyły na wadzę, gdyż cały dzień przebywały na świeżem powietrzu i otrzymywały trzy razy dziennie smaczne i dobre pożywienie.

Z półkolonji II turnusu korzystało 1300 dzieci, rodziców bezrobotnych i najbiedniejszych. Zaznaczyć należy, że siostry służebniczki N. M. P. kierujące obydwoma turnusami półkolonij wywiązały się z przyjętych na siebie obowiązków, ku ogólnemu zadowoleniu.

Ogólny koszt dwumiesięcznych półkolonij, na których przebywało 2800 dzieci wyniósł 34.000 zł.

Urządzenie najliczniejszych z Zagłębia półkolonji w Zawierciu zawdzięczać należy wojewodzie kieleckiemu p. Paciorkowskiemu, który specjalnie na ten cel udzielił b. wydatnej subwencji, a któremu zawsze los zawierckich dzieci rodziców bezrobotnych leży na sercu.

Widmo szubienicy nad mordercą handlarza trzody

SĄD SKAZAŁ GO NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE.

Wczoraj w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, w t. zw. „sali Macócha" na drugiem piętrze odbyło się posiedzenie sądu doraźnego.

Sądzony był 33 letni Roman Orłowski ze wsi Krzętów, pow. radomskiego, który w lipcu rb. dokonał bestjalskiego mordu na osobie swego byłego pracodawcy, handlarza trzody Franciszka Gaika, poczem zrabował mu 600 zł.

Posiedzenie sądu doraźnego ze względu na przewidywanie wyroku śmierci obudziło w mieście olbrzymie zainteresowanie.

Oskarżonego Orłowskiego broni adwokat Bol. Nowak.

Sąd po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał Orłowskiego na bezterminowe więzienie.

NIEBYWAŁY ZJAZD I ZAWODY STRAŻACKIE W CEMENTOWNI „KLUCZE".

Jak ta już pokrótce donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę w cementowni „Klucze" odbył się niezwykle duży zjazd straży ochotniczych rejonu kluczewskiego przy udziale licznych gości. Na specjalnie przygotowanym terenie cementowni odbyły się ciekawe zawody pokazowe straży, w których dominujące miejsce zajęła **straż cementowni „Klucze"**, pretendująca śmiało do zajęcia miejsca w okręgu w grupie drugiej straży ochotniczych. Biegi z przeszkodami były również ciekawe i emocjonujące: z pośród 12 zawodników zdobyli I miejsce — p. **St. Wójcicki** z Klucz, II m. — p. **Jan Krzywda** z Bydlina, III m. — p. **Piotr Płonka** z Kwaśniowa. Sędziami na zawodach byli: pp. **K. Królikowski**, **R. Zakrzewski** z Olkusza, oraz **W. Kulka.** Komendantem zjazdu p. **Br. Pojda,** komendantem placu p. **K. Polcar,** delegatem okręgu st. instruktor p. **N. Kałkowski**

Po zawodach, odbył się w miejscowem kasynie urzędniczem wspólny posiłek i zabawa z tańcami.

—ooo—

Pan Mordka z Dąbrowy i Feluś z Grodźca.

SMUTNY EPILOG ZABAWNYCH PRZYGÓD LEKKOMYŚLNEGO MŁODZIEŃCA.

Smutny epilog zabawnych przygód 21-letniego Feliksa Godzwana z Grodźca rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Był to dzień sobotni, kiedy do kupca Mordki Belki w Dąbrowie (Narutowicza) zgłosił się Godzwan, były jego parobek i poprosił o wypożyczenie konia z wozem, w celu odwiezienia do Grodźca „ciepłego", jak go nazwał, — t. zn. zasobnego w gotówkę, jegomościa.

Wobec ciężkiego kryzysu na zarobki, Belka nie namyślał się wiele.

Felek trzasnął z bicza i podciąwszy konia, znikł za pierwszym zakrętem.

Minęła godzina, dwie, mijały ranki i wieczory, tymczasem Felek nie wracał, wreszcie Belka po trzech dniach udał się do policji i zwierzył się ze swych niepokojów.

Po dłuższem poszukiwaniu odnaleziono zaginionego na rynku w... Skawinie, niewielkiej mieścinie za Krakowem. Właśnie zażywał beztrosko przechadzki po spłukaniu ostatnich groszy za sprzedany wehikuł Belki, kiedy ręce posterunkowego schwyciły go za kołnierz.

Nastąpiło tłumaczenie się przed sędzią śledczym. Felek jednym tchem wypowiedział swą nieszczęsną odyseję od wyjazdu z Dąbrowy. Otóż ów „ciepły" gość nie zapłacił za kurs, ale nastręczył mu amatora na przejażdżkę do Ojcowa. „Amator" zwiał mu także z przed nosa, nie dawszy ani szeląga. Rad nie rad, bojąc się wracać bez pieniędzy, zdecydował się zatem odwozić krakowskich wycieczkowiczów.

Tak dotarł aż do Skawiny i jeździł dotąd, dopóki wóz się nie rozleciał, a szkapa ustała. Patrząc na nią, aż mu za serce ścisnęło. Sprzedał więc wóz, by ją nakarmić.

— No, a jak z koniem? — zagadnął sędzia.

Tu Felek urwał, i już bez protestu dał się wsadzić za kratki.

Po ciężkich tarapatach, jakie przebył, sąd okręgowy zaaplikował mu rok odpoczynku w będzińskiem więzieniu.

Poszkodowany Belka oblicza swe straty na 1400 zł.

Felek siedzi.

NOWY STYL.

— Słyszałem, że Knedelkiewicz buduje jakąś stylową willę.

— Tak, w stylu pompejańskim.

— ? ? ?

— No tak, tylu napompował na pożyczki....

MĄDRA CÓRECZKA.

Pani Wekselkiewiczowa przedstawia swoją córeczkę.

— A to jest moja córeczka Mery, uczy się już w szkole algebry. No,, Mery, powiedz panu po algebrsku „dzień dobry"!

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29. 8.

Dolar St. Zjedn. 8.90,75
Funty ang. 30.90
Rubel zł. 4.66
Dolar zł. 8.92,25

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 29. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 53.00
8 proc. Poż. Budowlana 36.75
4 proc. Poż. Dolarowa 48.75
4 proc. Poż. Inwest. 97.00
Listy zastawne Warszawy 58.75
Bank Polski 81.50
Starachowice 8.50
Modrzejów 2.70
Lilpop 12.75

—ooo—

HUMOR.

AKTUALNA KWESTJA.

Pewien lwowski prawnik zastanawia się: „czy ciąża jest w procesie okolicznością obciążającą“!

ZNAWCA.

Kupujący: Czy to jest prawdziwy Tycjan?

Handlarz sztuki: Za trzy lata gwarantuję!

ZAPALONY POETA.

— A więc uważa pan, panie redaktorze, że ja powinienem kłaść więcej ognia w moje poezje?

— Ale gdzież tam, całkiem przeciwnie, poezje w ogień.

KATASTROFA MALARZA.

— Dlaczego jesteś tak smutny?

— Okradziono mnie.

— Ale przecież zaasekurowałeś swe obrazy wysoko.

— Tak, lecz niestety policja odnalazła wszystkie skradzione mi płótna.

WĄTPLIWIE SZCZĘŚLIWA.

Powiedz, najdroższa, czy tylko będziesz czuła się szczęśliwa ze mną?

— Ależ naturalnie, kochany! Wiesz przecież, jak małe mam wymagania.

UWAGA.

— Ach panno Maniu! Gdy panią widzę, to tak jakby po mnie przechodził prąd elektryczny.

— Niech się pan strzeże, panie Guciu, może nastąpić kiedyś krótkie spięcie!

JESZCZE JEST CZAS.

Lokator do dozorczyni domu:

— Jakże to? To pani dzisiaj dopiero oddaje mi list z dwudniowem opóźnieniem?

— Niema się o co kłócić, proszę pana. Ta pani zamawia pana na randkę dopiero na sobotę, a dzisiaj jest środa.

WYJĄTKOWY WYPADEK.

— Niech mi pan powie, czy pańska żona ma rzeczywiście zawsze ostatnie słowo?

— Tego nie mogę twierdzić. Czasami zasypia wcześniej odemnie.

TO ZA MAŁO.

— Słuchaj, muszę cię ostrzec! Uważam to za swój obowiązek. Twoja żona cię zdradza!

— Taaak???

— Mogę ci nawet wymienić nazwiska wszystkich jej wielbicieli.

— Iluż ich jest?

— Siedmiu.

— A toś się wybrał. Sam wiem o ośmiu.

ZE SPORTU.

Przed wyścigami motocyklowemi na torze „Unii” w Sosnowcu.

Wyścigi motocyklowe na torze „Unji“ w Sosnowcu, nad któremi protektorat przyjął komisarz miasta **Kuźniak**, zapowiadają się doskonale.

Na starcie staną wybitni torowcy Śląska, Krakowa, Bielska i motocykliści Zagłębia.

W programie wyścigów przewidywane są biegi dla juniorów i seniorów, w kategorji od 250 ccm. ponad 350 ccm.

Dla zwycięzców poszczególnych biegów przeznaczone są cenne nagrody, między innemi ofiarowane przez firmę **Engleberd, „Oświęcim - Praga“**, firmę **„Auto“ i firmę Kucharski w Sosnowcu**, oraz przez zarząd sekcji motocyklowej S. T. S. „Unja“ przewidzianą regulaminem nagrodę pieniężną.

Pozatem każdy zawodnik otrzyma żeton pamiątkowy.

Przed rozpoczęciem właściwej imprezy odbędzie się poświęcenie toru.

Zainteresowanie wyścigami jest bardzo duże i należy się spodziewać napływu publiczności ze Śląska i całego Zagłębia.

BIEG SZOSOWY CZĘSTOCHOWA — SIEWIERZ.

Bieg kolarski szosowy na przestrzeni 100 klm. **Częstochowa — Siewierz** wygrał **Bolesław Łazarczyk** z „Viktorji“ w czasie 3.2 przed **Garbarskim** z C. T. E.

—ooo—

NOWINY SPORTOWE

„Polonja“ pozyskała podobno obecnie nowego napastnika w osobie **Szustera** z „Fabloku“ Kwestja **Sośnicy i Herischa**, głośna swego czasu, na razie ucichła, gdyż gracze ci zwolnienia dla „Polonji“ nie uzyskają.

—

Na kongres federacji kobiecej w dn. 15-go września w Wiedniu udaje się z ramienia P. Z. L. A. mjr. **Sterba**, który ma zaproponować odbycie posiedzenia federacji w r. 1933 w Polsce, prawdopodobnie w Krakowie.

—

Walasiewiczówna otrzymała od koła polek w Ameryce stypendjum na studja w Polsce, wobec czego kwestja jej pobytu w Polsce została szczęśliwie rozwiązana.

Polska ekspedycja przybędzie do kraju około 8 września. Polski komitet olimpijski i polski związek lekkoatletyczny organizują na powitanie naszych olimpijczyków specjalne przyjęcie.

—ooo—

NOWY ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJOWEGO.

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie polskiego związku hokeja na lodzie pod przewodnictwem mec. **Gordziałkowskiego.**

Na zebraniu tem złożyła sprawozdanie specjalna komisja, powołana do zbadania spraw b. zarządu P. Z. H. L.. pod przewodnictwem dra **Wojakowskiego.** Wobec znalezienia nieporządków finansowych, pozostawino b. zarządowi P. Z. H. L. czas do 1 października dla uregulowania tych niedokładności.

Pozatem wybrano nowy zarząd, który przedstawia się następująco: prezes min. **Jarcszyński,** wiceprezesi: radca **Olchowicz** i mec. **Gordziałkowski,** sekretarz — **Pastecki,** skarbnik — **dr. Matuszewski,** komisja rewizyjna — Dan Przeworski i Sadkowski, kpt. związkowy Adamowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

SZKOŁA handlowa męska, średnia zawodowa, z prawami, przyjmuje zapisy. Opłata miesięczna pięćdziesiąt złotych. Pracownicy państwowi 5. Sosnowiec, Targowa 12, tel. 284.

POSADY i PRACE

SKLEPOWA do sklepu rzeźniczego potrzebna na Śląsk. Wiadomość Nowopogońska 24, Grabowska.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka. Zgłaszać się: Dąbrowa, ul. 3 maja 4, L. Fabrycy.

POTRZEBNY uczeń fryzjerski. Sosnowiec, ul. Deblińska 1.

PANIENKA umiejąca prowadzić samodzielnie kuchnię, znająca wszelką robotę domową, szuka miejsca w dobrym domu. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

FRYZJERSKI pracownik potrzebny zaraz, wyznanie obojętne. Sosnowiec, — Konstantynów 19, Stefański.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka młoda uczciwa i spokojna. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 11, Cukiernia.

POTRZEBNY czeladnik stolarski ua roboty meblowo - fornerowane. Sosnowiec, Środula, Konopnickiej 2.

DYPLOMOWANY mistrz budowy maszyn, długoletni kierownik warsztatów mechanicznych, elektrowni, obznajmiony doskonale z wszelkiemi silnikami, kotłami parowemi, ogrzewaniem centralnem, wodociągami, kanalizacją, znajomością kalkulacji, biurowością, magazynami, **DA 500 — 1000 ZŁ.** za wyrobienie stałej posady warsztatowej, magazyniera, kasjera, **KAUCJA 5.000 ZŁ.** Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia“ Kielce pod „Zdolny“.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Piłsudskiego. 64, II piętro mieszkania 7.

POKÓJ z oddzielnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Sienkiewicza 5 m. 16.

POKÓJ dla pana-ni lub uczni przy małżeństwie samotnem od zaraz. Sienkiewicza 6/7.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem. Sosnowiec, Będzińska 32, parter.

JEST wolny komfortowy pokój przy rodzinie. Centrum Sosnowca. Telefon 11-78.

Kupno i sprzedaż.

KOZETKI 28 zł., tapczany, otomany, materace, łóżka polowe, tanio. Modrzejowska 12.

WYŻYMACZKA, balja cynkowa tanio do sprzedania. Dąbrowa, Limanowskiego 25, Grabowski.

DOMEK murowany, 5 ubikacji z ogródkiem, wolne od podatku sprzedam. Kielce, Wiejska 22.

Zgubione dokumenty po 5 groszy za 1 wyraz.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca na imię Luksa Wolfa, który unieważniam.

DUDA JAN zgubił legitymację bezrobocia wyd. w Dąbrowie.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo ukończenia szkoły powszechnej wydane w Psarach na nazwisko Marjana Łukasika.

SKRADZIONE dokumenty: dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce na imię Szymona Szpringera oraz weksel z wystawienia Pinkusa Grina, na zlecenie A. Bajtner i Chany Bajtner, płatny 18. 8. 32 r. na sumę zł. 60, unieważnia się.

UNIEWAŻNIA się książeczkę Kasy Chorych nr. 150.718 w Sosnowcu na imię Haś Marjan.

ZAGINĄŁ weksel na 1000 zł. N. 205 wystawiony 11. 8. 1932 r., płatny dn. 6. 12. 1932 r. w Zawierciu, wystawca Ernest Erbe, żyrant Weksler Szabas, wysłany ze stacji Stróże do Zawiercia.

FILIPOWSKI JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Magistrat miasta Będzina.

RÓŻNE

ZA długi męża mojego Ludwika Januszkiewicza nie odpowiadam i płaciła nie będę, gdyż z nim nie mieszkam. Helena Januszkiewicz, Dąbrowa Górnicza, Kr. Jadwigi 1.

OSTRZEGAM Walentego Walentkowskiego, Racławicka 7, że za obelgi i oszczerstwa rzucone na mnie w dn. 28 sierpnia pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Marja Nowakowa, Kossaka 11.

KUPCOM i przemysłowcom zaprowadzam księgi handlowe oraz pouczam do dalszego samodzielnego prowadzenia. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia W. Kaczmarczyk, Kazimierz k-Strzemieszyc.

SKLEP z urządzeniem w Będzinie przy ul. Małachowskiego do odstąpienia. — Wiadomość „Expres“ Będzin.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34.
Redaktor odp.: Józef Oskólski.